WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

10 GR.

SPORT SZKOLNY

Popierajcie swoje pismo sportowe!

ROK II WARSZAWA, DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU Nr 12



Wielki stadion w Wembley będzie prawdopodobnie terenem walki drużyny Kontynentu z Anglią.

Anglia-Kontynent 5:3...

Komisja Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej ustaliła listę 16 najlepszych piłkarzy europejskich, którzy mają walczyć na treningowym meczu w Amsterdamie z reprezentacją Holandii. Po tym meczu będzie ustalony ostateczny skład kontynentu europejskiego na mecz z Anglią. Należy zaznaczyć, że Węgrzy ostatecznie zgodzili się delegować swoich piłkarzy do reprezentacji, natomiast Czesi ze względu na sytuację polityczną odmówili. Elita piłkarzy wybranych przez komisję przedstawia się następująco:

Bramkarze: Raftl (Niemcy), Olivieri (Włochy); obrońcy: Foni (Włochy), Rava (Włochy), Biro (Węgry); pomocnicy: Kupfer (Niemcy), Kitzinger (Niemcy), Andreolo (Włochy), Lazar (Węgry); napastnicy: Aston (Francja), Colaussi (Włochy), Piola (Włochy), Braine (Belgia), Brustad (Norwegia), dr. Sarosi (Węgry) i Zsengeller (Węgry).

Wojna, demobilizacja, balony zaporowe — wszystkie sensacje ostatnich dni poszły w kąt. W Anglii króluje niepodzielnie barwny plakat, obwieszczający, że na 75-lecie Angielskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 26 października mecz Anglia — Kontynent.

Anglicy stracili swą przysłowiową flegmę. „Football fans" — czyli fanatycy piłki nożnej wyczekują godzinami w długich ogonkach u okienek totalizatorów. Stan zakładów po podaniu nazwisk graczy kontynentu brzmi 5:3 — brak Szwajcarów podniósł wydatnie wysokość stawek na korzyść Anglii. Bilety, których ceny wahają się od 2,40 do 27 złotych, są już w sprzedaży. Arsenal przygotowuje się do przyjęcia na swym Highbury Stadium ponad 80 tysięcy widzów.

Jej królewska mość piłka nożna, miłościwie panująca na całym globie ziemskim, przeżyje swój wielki dzień w dniu 26 października.

Władysław Żwirek

NIC NAS NIE POWSTRZYMA

Do Grudziądza w dniu 9.X. b. r. zjechała się młodzież pięciu ośrodków: Bydgoszczy, Starogardu, Tczewa, Torunia i gospodarzy z Grudziądza. Żadna reprezentacja nie uzyskała od władz szkolnych na ten cel funduszów. Jedni uczniowie składali się sami, innym z pomocą przyszli ich wychowawcy fizyczni, a np. Tczew najdalszą drogę odbył własnym szkolnym samochodem. Widzimy więc tu właśnie dowody własnej inicjatywy, samowystarczalności i skromnych wymagań. Cała młodzież sportowa Pomorza o własnych siłach pośpieszyła na wspólne sportowe spotkanie.

Fakt ten mimowoli nasuwa porównanie do pierwszych kroków naszej lekkiej atletyki polskiej, kiedy to przed 18 mniej więcej laty pionierzy naszej lekkiej atletyki z Kostrzewskim na czele z tobołkiem żywnościowym w ręku i za własne zaoszczędzone pieniądze ruszali do Pragi na pierwszą zagraniczną wyprawę. Jak przedtem cały nasz sport walczył z trudnościami, tak obecnie boryka się z nimi sport szkolny, mając równocześnie nadzieję dojścia do swego celu.

Istnieje w obecnej chwili zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, a ona jednak mimo to garnie się tam. Jest jednak niezmiernie trudno egzekwować to rozporządzenie w obecnych warunkach. Sport w szkole powinien być postawiony na nogi. Jeżeli młodzież szkolna będzie miała możność rozgrywania meczów szkolnych, wtedy nie będzie się wyrywała do klubów, a kluby sportowe jednak na tym zyskają, gdyż po ukończeniu szkoły dorosła młodzież będzie już dostatecznie przygotowana sportowo. Zwrócenie uwagi na tą kwestię jest tym bardziej ważne, że niektóre kluby sportowe wywierają ujemny wpływ na swoich członków.

Pędu młodzieży do sportu zatrzymać się nie da. Jeżeli legalnie pod dostateczną opieką szkoły młodzież nie będzie mogła uprawiać sportu, to pójdzie wbrew zakazom tam, gdzie go uprawiać może. Do tej jednak ewentualności dopuścić się nie powinno, trzeba stworzyć dogodne ramy dla sportu w szkole.

Tabela Ligowa

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Ruch	17	25	54:33
2) Warta	17	19	51:37
3) Cracovia	16	18	36:33
4) Wisła	17	18	34:33
5) Polonia	16	17	36:35
6) Pogoń	17	17	20:24
7) A. K. S.	17	16	38:30
8) Warszawianka	17	15	34:43
9) Ł. K. S.	17	12	22:38
10) Śmigły	17	11	27:47

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

Formalności stało się zadość i mimo, że wyniki meczów nie odgrywają już roli — drużyny rozegrały ostatnie dwa mecze.

Policyjny K.S. — Union Touring Klub 3:3 (3:1)

Garbarnia — Śląsk 9:0 (4:0)

Tabela ostateczna przedstawia się następująco:

Garbarnia	10 pkt.	25:10 st. br.
Union Touring	9 „	16:8 „ „
Śląsk	4 „	14:21 „ „
P. K. S. Łuck	1 „	11:27 „ „

WĘGRY — POLSKA 3:2

Kobiecy mecz tenisowy Polska — Węgry zakończył się przegraną Polski 2:3.

RUCH MISTRZEM LIGI
patrz str. 2.

SAMOBÓJCZY KOSZ
decyduje o przegranej Italii.
patrz str. 3.

TABELA 10-ciu
najlepszych wyników szkolnych
patrz str. 5.

BILETY ULGOWE

na mecz

POLSKA — NORWEGIA

(Patrz str. 6-ta)

Skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił w niedzielę wieczorem następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią 23 h.m. w Warszawie: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nyc, Dytko, Piec, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.



Nic dziwnego, że ta pływaczka tak się uśmiecha. To Ragnhild Hveger, posiadaczka 13 rekordów pływackich świata. Do „kompletu" rekordów brak jej tylko — dwóch. Czy i te dwa pozostałe rekordy padną „ofiarą" fenomenalnej Ragnhild?



O czym mówią zagranicą

Maeki miał czas 30:02, zaś Nurmi (pierwszy od lewej) osiągnął fenomenalny czas na 10 km — poniżej pół godziny. Gdzie, kiedy? Patrz str. 2.

Wyniki konkursu

ogłosimy w numerze czwartkowym, a jednocześnie szczęśliwym zdobywcom prześlemy bilety przejazdu do Warszawy i bilety na mecz Polska — Norwegia

Uwaga IV klasy

Czy Wasza klasa zgłasza się do korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych? Termin przeprowadzenia zawodów — do 23.X. Regulamin zawodów — patrz poprzednie numery „Sportu Szkolnego". Redakcja.

O czym mówią zagranicą?

Hockert na bieżni

Mistrz olimpijski na 5 klm. z Olimpiady Berlińskiej, Fin Gunnar Hoeckert, po długiej nieobecności na bieżni, spowodowanej uciążliwą chorobą reumatyczną, startował na zawodach w Helsingforsie w ramach zawodów akademickich Finlandia — Niemcy. Wygrał on bez poważniejszych przeciwników bieg 3 klm. w czasie 8:48 sek. Hoeckert miał najpiękniejszy styl ze wszystkich młodych biegaczy Finlandii, będąc równocześnie najszybszym długodystansowcem świata — na 1500 mtr. czas jego wynosił 3:52,2.

*

Poniżej 30 minut

Taisto Maeki ustanowił wspaniały rekord świata na 10 klm. 30:02. Tylko 2 sek. zabrakło mu, aby przebiec ten dystans poniżej pół godziny. Następny biegacz, który ustanowi rekord na tym dystansie, niewątpliwie zejdzie już poniżej tej granicy. Ale Nurmi już miał poniżej 30 minut na 10 klm. Było to po Olimpiadzie w Paryżu w 1924 r., gdzie Nurmi zdobył 4 złote medale na 1500, 3000, 5000 i w biegu na przełaj. Gdy Nurmi nie stanął do biegu na 10 klm., który wygrał jego rodak Ritola, dziennikarze orzekli, że Nurmi dlatego nie stanął do tego biegu, ponieważ bał się przegrać do Ritoli! To zdenerwowało mistrza. W parę dni potem, w obecności tych właśnie, którzy mu niedowierzali, ale bez sędziów oficjalnych, Nurmi pobiegł na 10 klm. w czasie 29:54. Jego oficjalny rekord światowy z 1924 r. wynosił 30:06,2.

*

Szybciej o 0,1sek.

Od 1 stycznia 1939 roku, jak orzekł Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny, będzie można oficjalnie używać na zawodach bloki startowe, i rekordy ustanowione przy pomocy bloków startowych będą zatwierdzane. Według opinii znawców, użycie bloków startowych przyśpieszyć może przebiegnięcie 100 mtr. o 0,1 sek.

*

Nadzieja Ameryki

Nazywa się Luis Zamperini. Zamperini pobiegł: w tym roku 1 milę ang. w 4:08,3, jest to drugi najlepszy czas w roku bież. w Ameryce (najlepiej pobiegł Cunningham 4:07,2, Fenske miał 4:10,3). Zamperini jest studentem Uniwersytetu Southern California, ma zaledwie 21 lat. Od czasu, gdy Mel Shepard wygrał 1500 mtr. na Olimpiadzie w Sztokholmie w roku 1912, Amerykanie pomimo posiadania tak doskonałych biegaczy na 1500 mtr. nie mieli mistrza olimpijskiego na tym dystansie.

*

Mr. Glenn na... ambonie

Słynny biegacz amerykański — Glenn Cunningham, otrzymał tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie w Nowym Yorku. Często przemawia on na wszelkiego rodzaju zebraniach publicznych. Niedawno zaprosił Cunninghama do wystąpienia na ambonie pastor jednej z licznych sekt religijnych w Ameryce. Cunningham przemawiał z ambony — mówił oczywiście o sporcie. Twierdził, że zawodnik, który chce zostać mistrzem, powinien prowadzić wstrzemięźliwy żywot — jak najdalej od whisky, szampana i klubów nocnych. A potem, zwracając się specjalnie do licznie zebranej młodzieży: „Nie pozwólcie, aby zazdrość wkradła się między was. Bądźcie wszyscy przyjaciółmi i życzcie jak najlepszych wyników swoim kolegom. Moim najgłębszym życzeniem jest, aby znalazł się lepszy ode mnie biegacz, nie będę przecież zawsze tak szybko biegał, a wtedy z największą serdecznością uścisnę jego dłoń i z całego serca będę mu życzył jak największych sukcesów".

*

Cunningham skończył, pochylił głowę i w zachęcający sposób zapytał: „Czy są jakiekolwiek zapytania".

Nikt niczego nie był ciekaw. Cunningham chciał już opuścić ambonę, gdy raptem jeden z licznie zebranych chłopców podniósł nieśmiało rękę do góry. Cunningham zatrzymał się, spojrzał na chłopca i powiedział: „Doskonale. Czego chciałbyś jeszcze dowiedzieć się, synu?". Chłopak podniósł się i rzekł ledwie dosłyszalnym głosem: „Czy mogę dostać od Pana autograf?".

Stanisław Petkiewicz

Ruch mistrzem Ligi

Ruch – Śmigły 4:2 (1:1)

Zupełna przewaga Ruchu, która szczególnie uwidoczniła się zwłaszcza w 2 połowie. Tym razem Ruch grał w komplecie z Wilimowskim i Peterkiem w ataku. Śmigły stawiał opór zaledwie do przerwy. Bramki strzelili: Wilimowski 3 i Peterek 1, dla Śmigłego Balosek i Marzec.

Wygrywając powyższy mecz drużyna Ruchu uzyskała do tej chwili 25 pkt., a przez to i tytuł mistrza ligi na rok 1938. Następny po niej klub Warta posiada 19 pkt., a więc różnica 6 punktów mówi sama za siebie.

Sędziował p. Krukowski. Widzów 3.000.

Ł.K.S. – Warszawianka 3:0 (2:0)

Warszawianka przyjechała do Łodzi w mocno osłabionym składzie, bo bez Smoczka i Knioły, to też Ł. K. S., grając ambitnie, pokonał Warszawiankę w stosunku 3:0, rewanżując się za wiosenną porażkę. Bramki strzelili: w 1 połowie Koszewski i Korporowicz, a po przerwie Lewandowski. Sędziował p. Zapiór. Widzów 2.500.

Pogoń – Cracovia 3:2 (1:1)

Drugi raz w b. roku musiała Cracovia uznać wyższość pogoniarzy. Tym razem grając na własnym boisku dwukrotnie prowadziła. Po raz pierwszy przed przerwą, gdy Pająk z wolnego uzyskał prowadzenie, a wyrównał Wolanin. Po raz drugi, gdy Jabłoński ponownie uzyskał prowadzenie dla Cracovii, ale Wolanin wyrównał. Pod koniec meczu Matyas strzelił decydującą bramkę dla Pogoni. Cracovia grała słabo, zwłaszcza w ataku, który nadal bawił się w zgubne kombinacje, Pogoń zaś grała nadzwyczaj ambitnie i wygrała zasłużenie.

Sędziował p. Frank. Widzów 5.000.

A.K.S. – Wisła 0:0

Historia się powtórzyła. Podobnie jak na wiosnę Wisła goszcząc drużynę A.K.S. u siebie i mając przewagę nie zdołała zadokumentować bramkowo swojej przewagi, tak samo teraz AKS mimo przewagi w polu i w sytuacjach podbramkowych nie strzelił żadnej bramki, ale też i sobie strzelić nie pozwolił.

Sędzia p. Rettig. Widzów 3.000.

Polonia – Warta 3:1 (1:1)

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Strauch, Grolik, Szczepaniak, Przykling, Nytz, Bzdak, Kisieliński, Kulla, Pazurek, Przybysz, Jaźnicki.

Warta: Jankowiak, Twórz, Ofierzyński, Sobkowiak, Danielak, Lis, Szwarz, Kazimierczak, Szerfke, Gendera, Szreier.

Pisząc o meczu Polonia—Warta z konieczności należy pisać i lepiej i więcej o drużynie Polonii, gdyż tylko ona grała. Aż dziw bierze, jak ta sama Warta mogła przed 2 tygodniami pokonać Ruch i to 6:0. Dzisiaj, oglądając ją w spotkaniu z drużyną, o której znawcy już nekrologi pisali, nie można było zauważyć żadnych walorów, które by predestynowały ją do zajęcia zaszczytnego 2 miejsca w Lidze. Jedynie techniczne opanowanie piłki i dobra gra bramkarza Jankowiaka rzucały się w oczy. Polonia zrewanżowała się za wiosenną porażkę 7:1, ale nie w zupełności. Tylko brak wykończenia u napastników Polonii i dobra gra Jankowiaka uchroniły Wartę od podobnej porażki. Polonia wystąpiła z Pazurkiem na środku ataku. Gracz ten nie nadaje się na tą pozycję. Operuje on piłką tylko na małych przestrzeniach, a skrzydłowi nie otrzymują od niego prawie ani jednej piłki. Ataki szły tylko lewą stroną, gdzie Kisieliński swoimi biegami, a zwłaszcza świetnym ustawianiem się wykazał dużą klasę. Prawa strona Polonii do niczego. Ani jednej przemyślanej akcji, ani jednego mądrego ustawienia się, zwłaszcza u Jaźnickiego. Warta grała na Szerfkego, któremu posyłano wszystkie piłki i to górą. W defenzywie pomoc słaba, obrona twarda i dość skuteczna, a bramkarz b. dobry.

Pierwszą bramkę zdobył w 35 m głową Szerfke, a wyrównał z karnego Kisieliński, z karnego za rękę Sobkowiaka w 45 m. Następne bramki strzelili Przybysz w 1 min. po rozpoczęciu i Jaźnicki w 25 m. Szereg pozycji popsuł Pazurek. Sędzia p. Sawarym. Widzów ponad 8.000.

Prasa – Artyści 2:1

W Warszawie odbył się mecz między drużynami artystów filmowych, a sprawozdawcami filmowymi. Poniżej zamieszczamy parę wrażeń naszego sprawozdawcy z tego meczu.

Święta wojna: Prasa filmowa — Artyści, przemieniła się w wojnę — powszechną. Po zeszłorocznym łaniu Prasa postanowiła się „odegrać" i w tym celu ogłosiła mobilizację. Powołała do swych szeregów i panów „sprasowanych" w sporcie.

Znawcy „Blond Venus", tudzież upadłych aniołów stanęli solidarnie w jednym szeregu z fachowcami od rzutu młotem i palanta. Ponieważ do gry w piłkę nożną trzeba stanąć w trzech szeregach, wywołało to pewne zamieszanie. Ale nic. Nikt jakoś nie upadł na duchu, tylko dość często na boisku, bo lakierki i buty futbolowe to nie to samo.

Wygrała Prasa. Oczywiście. Zawsze, na każdym kroku szkodzą biednym artystom. Chociażby ci ze skóry wychodzili, choćby grali, jak złoto, jak na scenie! Dodek w ataku, „na froncie", grał za trzech, za dziesięciu! Za siebie, za Pawła z „Pawła i Gawła", za Wicka, Wacka, Bolka i Lolka i kupę innych.

Na obronie wspaniały wirtuoz Conti grał jak sam Janko muzykant — pierwsze skrzypce. Kobusz wystarczył za cały „Legion Ulicy"! A jednak — niestety — przegrali. Cóż — prasa jest silna. Wszystko może. Nawet gdyby wynik 2:1 był odwrotny, też by znaleźli dziurę w całym i wygrali. Przy zielonym stoliku.

— U Artystów grał gracz podwójny nie zgłoszony, acha! Artysta i prasowiec, acha! Wiadomo — Kempa „na szaro" ze „Sportu Szkolnego".

P. S. Koleżanki, które przyszły podziwiać p. red. Górskiego w akcji, przepraszamy za zawód. Z powodu niedyspozycji autografy rozdaje w lokalu redakcyjnym.

TO-BO.

Nasz przeciwnik – Norwegia

W niedzielę 23 bm. staje reprezentacja piłkarska Polski na stadionie W. P. w Warszawie do *trzeciego z rzędu* spotkania z Norwegami. Pierwszy kontakt nawiązaliśmy w roku 1928 z okazji wycieczki skandynawskiej. W owym czasie Norwegowie w futbolu „nie liczyli się", niemniej jednak wynik w Frederikstad brzmiał tylko 4:3 *dla Polski*. Po raz drugi sprzęgnął nas los w walce o trzecie miejsce na Igrzyskach w Berlinie, z wynikiem *2:3 dla przeciwnika*. Bilans jest więc zupełnie wyrównany i mecz warszawski zadecyduje, kto chwilowo znajdzie się na górze.

Droga piłkarzy norweskich w ostatnich latach wykazuje wielkie podobieństwo do naszych własnych przejść. Gwałtowny wzrost ich znaczenia datuje się od r. 1936, kiedy to na Igrzyskach w Berlinie *wyeliminowali forytowanych Niemców*. Od tej chwili byli jednym z najpoważniejszych kandydatów do złotego medalu, podobnie jak... Polska.

Norwegowie załamali się niespodziewanie na amatorach włoskich, Polska — potknęła się o amatorów austriackich.

Mimo zawodu, jaki obie drużyny sprawiły wielu nowopozyskanym zwolennikom z kół międzynarodowej publiczności, marka ich ustabilizowała się na poważnym poziomie. Polska potwierdziła dobrą opinię w szeregu sukcesów z silnymi przeciwnikami zagranicznymi. Norwegia zdobyła bezapelacyjnie supremację na Północy, gdzie dotychczas dominowała Szwecja, a wcześniej jeszcze Dania.

W grach eliminacyjnych mistrzostw świata liczono na... Irlandię i Jugosławię, a zakwalifikowali się — Norwegowie i Polska! Później nasi przyjaciele północni mieli pecha; wylosowali w rundzie finałowej potężną Italię, z nami los nie obszedł się lepiej, przeznaczając jako przeciwnika legendarną Brazylię. Fachowa opinia miała ustalone zdanie. Włosi truchcikiem przejadą się po potomkach Wikingów, a murzyni południowej Ameryki zjedzą z kosteczkami poczciwych Sarmatów. A w rezultacie?

Łaskawy los, w postaci sędziego wiedeńskiego, uchronił Włochów przed przykrą kompromitacją, a Polska — omal nie zgotowała największej sensacji turnieju. W jednym i drugim wypadku dopiero przedłużenie zadecydowało o wyniku. Norwegowie otrzymali w nagrodę za wyśmienitą grę zaproszenie do Anglii, nas wyróżniano zaszczytnie w krytykach całego kontynentu.

Był to dla obu stron punkt przełomowy. Od czasu wycieczki francuskiej nie wiedzie się jakoś Norwegom, trudno też zachwycać się rezultatami polskich piłkarzy. Różnica tkwi tylko w tym, że Norwegowie grając słabiej niż dawniej mają wciąż jeszcze szczęście, czego dowodem choćby *pierwsze miejsce w turnieju nordyckim*, my jesteśmy bardziej konsekwentni, obniżywszy formę, zbieramy też cięgi.

Na tle krótkiego powyższego szkicu mecz niedzielny wzbudzić musi szczególne zainteresowanie. Jak też ułoży się teraz sytuacja? Czy nadal kroczyć będziemy niemal ramię przy ramieniu, czy też...

Leszek Bartelski

Nowoczesny pięciobój

W dniach 17 do 20 października b. r. odbędzie się pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Armii Polskiej. Do zawodów tegorocznych zgłosiło swój udział 41 zawodników. W roku ubiegłym tytuł mistrza Polski przypadł w udziale ppor. Batogowi z WKS „Śmigły" (Wilno).

Pięciobój nowoczesny, dziedzina sportowa, jak już z samej nazwy wywnioskować można — stosunkowo młoda, wywodzi się w prostej linii od olimpijskiego pentathlonu, konkurencji — mówiąc językiem współczesnych — najbardziej popularnej ze wszystkich w owym czasie uprawianych przez Hellenów. Wspomina o niej ślepy bard Homer w „Iliadzie", sławiąc przy tym męstwo, zręczność i roztropność zawodników.

Antyczny pentathlon, w skład którego wchodziło pięć konkurencji, był bezsprzecznie najważniejszą częścią, a nawet w wielu wypadkach jedyną — Igrzysk Olimpijskich. Skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem, bieg płaski oraz pankration — próba zapaśnicza, która była niejako ukoronowaniem pięcioboju antycznego, gdyż rozstrzygała ostatecznie o przyznaniu palmy pierwszeństwa — wymagały od zawodnika nie tylko odpowiedniego przygotowania, siły, zręczności, lecz przede wszystkim — wszechstronności.

Na tej samej zasadzie oparty jest pięciobój nowoczesny, będący niejako „młodszym bratem" pentathlonu. Podobieństwo uderzające — mimo olbrzymiej rozpiętości czasu. Dwadzieścia wieków nie zdołało zagłuszyć i zniekształcić idei, która odżyła w nowoczesnej formie. Bowiem pięciobój nowoczesny jest jeszcze w większym stopniu, niż pentathlon — próbą i zarazem sprawdzianem wszechstronności. Strzelanie, pływanie, szermierka i jazda konna wyparły rzuty, skoki i mocowanie, rozszerzając zakres tej gałęzi sportu oraz zmuszając przy tym zawodnika do opanowania różnorodnych dziedzin sportu. Jedyną, wspólną obu pięciobojom: antycznemu i nowoczesnemu — konkurencją, pozostał bieg płaski.

Uprawiany przeważnie przez wojskowych, pięciobój nowoczesny jest jednym z najmłodszych działów sportu. Mimo, iż znany był w nowoczesnej formie przedtem, dopiero na V-ej Olimpiadzie (sztokholmskiej) w roku 1912, został zaliczony, z inicjatywy twórcy Igrzysk bar. de Coubertin'a, w poczet nowożytnych konkurencji olimpijskich. Obecnie rozwijając się z każdym rokiem, stanowi nie tylko w krajach europejskich, jak w Szwecji, Niemczech, Francji, Italii i na Węgrzech, lecz nawet w Ameryce, pierwszorzędną gałęź sportu.

Gdy w latach 1928 — 1930 pięciobój nowoczesny stał w Polsce na wysokim poziomie, gdy zawodnicy śmiało mogli dorównać ektraklasie światowej, o tyle w latach późniejszych nastąpiło załamanie, spowodowane czy to brakiem zainteresowania się tą konkurencją wojska i społeczeństwa, czy też raczej brakiem należytych warunków treningu.

Pierwsze kroki na arenie międzynarodowej stawiali zawodnicy polscy w Amsterdamie na Olimpiadzie w roku 1928. Uczestniczyło w walce o złoty medal w pięcioboju 3-ch zawodników, z których Małłysko, walcząc równorzędnie z ekstraklasą świata, skutkiem braku rutyny zajął 12 miejsce. W dwa lata później Koprowski osiąga sukces na wielkich zawodach w Sztokholmie, zajmując 9 miejsce. W obu wypadkach brak rutyny i otrzaskania meczowego przyczyniły się głównie do utraty punktów. Lata 1932 (Los Angelos) i 1936 (Berlin) są latami kryzysu w polskim pięcioboju tak, że żaden z zawodników, nie dorównując w żadnym stopniu oficerom zagranicznym, nie reprezentuje Polski w walce o prymat w pięcioboju nowoczesnym. Pierwsze miejsce zajmuje por. Handriks (Niemcy), drugie ppor. Leonard (USA), trzecie zaś Italczyk por. Abba. Zespołowo górują Amerykanie przed Niemcami, Szwecją i Węgrami.

Dziś, jeżeli chodzi o porównanie naszej klasy z zagranicą, stwierdzić należy, że poziom jest jeszcze niski. Tylko trzech naszych zawodników dorasta do miana reprezentanta Polski w pięcioboju nowoczesnym. Są to ppor. Batog („Śmigły" — Wilno), zwycięzca zeszłoroczny oraz por. Aleksiński i ppor. Rzadkiewicz. Oprócz tej trójki, która wybija się na czoło, na wyróżnienie zasługują także: por. Dobrucki i kpt. Mielniczuk.

Nasza klasa najlepsza musi dużo pracować i trenować, aby pozbyć się słabych punktów. A wtedy śmiało może liczyć na osiągnięcie sukcesów na polu międzynarodowym.

To było rok temu, a dziś... Czy zawodnicy pozbyli się braków, czy poziom ogólny podniósł się, czy klasa najlepszych mogłaby konkurować już z zespołami o ustalonej marce — na pytania te najlepszą i najbardziej wyczerpującą odpowiedzią będą tegoroczne zawody.

Stanisław Petkiewicz

VI-ty tydzień treningu

Grupa starszych



I dzień:

1) *Rozgrzewka:* bieg 600 mtr. Marsz z wysokim unoszeniem kolan 2 razy 50 mtr. (po każdych 50 mtr. marszu— 100 mtr. zupełnie wolnego biegu), gimnastyka.

2) *Start.* 3 starty po 20 mtr. indywidualnie, bez komendy startera, 2 starty po 40 mtr. grupowe na komendę startera, 1 start 220 mtr. indywid. na ¾ szybkości (rozpocząć bieg 220 mtr. szybko, pierwsze 30 mtr. jak normalny niski start, potem przejść w bieg wolniejszy).

3) *Rzut dyskiem.* Nauka obrotu. Obrót podczas rzutu dyskiem rozpoczyna noga lewa, jeśli rzut odbywa się praworęcznie. Rzucający ustawia się lewym bokiem do kierunku rzutu; obie nogi lekko ugięte, z chwilą rozpoczęcia obrotu nogi uginają się jeszcze bardziej, tułów lekko pochylony do przodu. W momencie rozpoczęcia obrotu prawa stopa unosi się i cała prawa noga w tym momencie ugina się. Podczas trwania pierwszej fazy obrotu, tj. aż do chwili, kiedy lewa stopa obróciła się już prawie o 180 stopni, prawa noga pozostaje bezczynna, nie wykonuje żadnych aktywnych ruchów. Po zrobieniu obrotu na lewej stopie o 180 stopni ugięta prawa noga wychodzi do przodu, w tym momencie kończy się oparcie na lewej stopie, która obróciła się już około 270 stopni. Teraz następuje uniesienie lewej stopy z ziemi, pewien bardzo krótki okres bezoparcia — i prawa stopa ląduje na ziemię. Po postawieniu stopy prawej na ziemię następuje jej „dokręcenie" to znaczy ustawienie prawej stopy do postawy wyrzutnej. Prawa stopa nie ląduje na ziemi odrazu ustawiona tak jak powinna być postawiona w postawie wyrzutnej, lecz „dokręca się" ją jeszcze o około 90 stopni. Moment zawinięcia w powietrzu, który jest między oderwaniem lewej stopy z ziemi a postawieniem prawej na ziemię, jest bardzo krótki. Należy dążyć by ten moment bezoparcia był możliwie krótki, a przeskok, jeśli to przejście można nazwać przeskokiem, możliwie płaski. Nakreślić prostą linię i na tej linii ćwiczyć obrót. Jeżeli w chwili rozpoczęcia obrotu stopy będą na linii, to i po zakończeniu obrotu—prawa stopa tak samo musi być na linii, lewa stopa natomiast trochę cofnięta do tyłu. Wykonać kilkanaście obrotów. Na zakończenie wykonać po 6 rzutów z miejsca każdym ramieniem.

4) *Skok wzwyż stylem nożycowym lub kalifornijskim.* Podczas skoków nożycowych zwrócić należytą uwagę na odpowiednie wykorzystanie nogi wymachowej. Noga wymachowa musi być silnie uniesiona podczas odbicia się do góry, po uniesieniu nad poprzeczką należy stopę skręcić do środka i całą nogę ciągnąć wdół. Nie zostawiać bezczynną nogę wymachową po przeniesieniu nad poprzeczkę, jak to często czyni wielu początkujących skoczków. Wymachowa jest tym głównym czynnikiem, który skręca cały tułów i powoduje, że skoczek może przejść przez poprzeczkę bokiem. Wykonać 6 — 8 skoków z nogi sprawniejszej z rozbiegu z 3 kroków. Wykonać 4 — 6 skoków z odbicia nogą słabszą, zwykłym „scyzorykiem".

5) *Bieg wytrzymałościowy.* Dla ćwiczących, którzy przebiegają 100 mtr. w 12,5 lub lepiej — bieg 600 mtr. w czasie 1:50 sek., dla bardziej zaawansowanych w biegach średnich bieg 2 klm. w czasie 8 minut.

6) *Zakończenie treningu.* Zupełnie wolny bieg 400 mtr.

Grupa młodszych

I dzień:

1) *Rozgrzewka.* Wolny bieg 600 mtr. Gimnastyka.

2) *Ćwiczenie kroku odbijającego.* Przebiec ze startu stojącego, przy dużym wychyleniu tułowia do przodu i obszernej pracy ramion, 4 razy po 15 mtr.

3) *Start.* 3 starty po 20 mtr. indywidualnie bez komendy startera, 1 start grupowy na komendę 30 mtr.

4) *Rzut kulą z miejsca.* Rzuty kulą 2 klg. Przy rzutach zważać przede wszystkim na to, by kula szła dobrze do góry, gdyż młodzież, która ma pierwszy raz kulę w ręku, zawsze usiłuje pchnąć ją jak najbardziej do przodu. Wykonać po 6 rzutów każdym ramieniem.

5) *Skok w dal.* Z rozbiegu 15 mtr. wykonać po 6 skoków z każdej nogi.

6) *Bieg wytrzymałościowy.* 300 mtr. w 1:05 sek.

7) *Zakończenie treningu.* Zupełnie wolny bieg 400 mtr.

II dzień:

1) *Rozgrzewka.* Wolny bieg 400 mtr. Gimnastyka.

2) *Start.* 3 starty indywidualne bez komendy startera po 20 mtr. Bieg 80 mtr. grupowy i na czas.

3) *Skok wzwyż.* Skoki na wysokość z jednej i drugiej nogi stylem naturalnym.

4) *Rzut kulą.* Wykonać 3 rzuty każdym ramieniem na wynik. Rzuty z miejsca.

5) *Skok w dal.* Z rozbiegu pełnego wykonać po 3 skoki z każdej nogi na wynik.

6) *Zakończenie treningu.* Zupełnie wolny bieg 400 mtr.

Walczymy w Rzymie

(Korespondencja własna)

Przybywamy do Rzymu

12.X. r. b. rozpoczęły się w Rzymie I Mistrzostwa Europy w piłce koszykowej kobiet przy współudziale 5 drużyn: Francji, Italii, Litwy, Szwajcarii i Polski. Drużyna polska przybyła do Rzymu 11.X.38 wieczorem po 2-dniowej uciążliwej podróży. Inne drużyny były już na miejscu. Drużyna nasza trenowała we wtorek po południu na małym boisku „Romy", gdzie odbywać się będą Mistrzostwa. Czekają nas 4 mecze w ciągu 5 dni, każda drużyna odpoczywa 1 dzień. Nam w udziale przypadł I dzień. Nowością dla naszej drużyny jest to, że zawody rozgrywane są o 9 wiecz. przy sztucznym świetle.

Pogoda w Rzymie jest wspaniała, wieczory nieco chłodne. Drużyna polska po przywitaniu wszystkich drużyn na Kapitolu przez Gubernatora Miasta zwiedzała Rzym i złożyła wizytę Ambasadorowi Polskiemu.

Pierwsza batalia

12.X.38 Mistrzostwa rozpoczęły się defiladą wszystkich drużyn. Są one wielką niewiadomą — nie znają się wzajemnie. Po otwarciu Mistrzostw na I ogień poszło spotkanie Francja — Szwajcaria. Obie drużyny wyraźnie stremowane na razie grały chaotycznie, robiąc mnóstwo błędów technicznych, zwłaszcza jeśli chodzi o kroki. Początkowo sprawiało to wrażenie, że obie drużyny są b. prymitywne. Jednak po pewnym czasie zaczęła się uwydatniać przewaga Francji — drużyny bojowej i szybkiej. Szwajcaria opadła na siłach. Francja co raz skuteczniej dochodziła do głosu. Końcowy wynik meczu 43:16 dobrze obrazuje rozkład sił. Sędziowali Testa (Włochy) i Piotrowski (Polska).

Litwa — Italia

Następnie wyszły na boisko Litwa — Italia. Mecz był niezwykle ciekawy. Są to drużyny grające zupełnie różnie. Italia szybka jak ogień o fantastycznych strzałach nieopanowanych, Litwa wolniejsza, lepsza technicznie, jednak grająca brutalniej. Italii nic nie wychodziło; wynik był ciągle niepewny mimo, że Litwa prowadziła. W pewnym momencie Italia zaczęła wyrównywać. I tu zdarzył się dramat. Italia strzeliła kosz samobójczy. To przesądziło wynik. Litwa wygrała 23:21 właśnie tym 1 samobójczym koszem. Sędziowali Zelenoi (Estonia) i Readle (Szwajcaria). Zelenoi faworyzował Litwę.

Naogół sędziowie nie zadowolili.

Polska — Italia

13.X. O godz. 9 rozpoczęło się spotkanie Polska — Italia, niestety, zakończone naszą przegraną w stosunku 27:19. Mecz był ostry i ciekawy. Włoszki nauczone wczorajszym doświadczeniem grały ostro. Sędziowie za ich faule dawali jedynie sporne rzuty, wyłapując skrzętnie nasze błędy.

Drużyna nasza wyszła w składzie: Brzustowska, Wiszniewska, Jaśnikowska, Bruszkiewiczówna, Woynarowska. Nie udało nam się zwolnić tempa. Grałyśmy za nerwowo, to nas zgubiło. Wynik I połowy 13:4 dla Italii przesądził wynik. W grze zmieniano zawodniczki, tak że grały jeszcze Filipiakówna, Kamecka, Gruszczyńska i Głażewska. Szwankowało w naszej drużynie krycie. Można jednak powiedzieć, że Włoszkom udawało się wszystko. Grały o 2 klasy lepiej, niż I dnia. Przy końcu meczu Italia wpuściła zawodniczkę po raz 4 na boisko, co jest niedopuszczalne. Zawodniczka ta grała kilka minut, strzeliła kosza, zanim stolik sędziowski zatrzymał grę. Decyzja była taka — anulowano kosz i dano dla nas karny techniczny. Sędziowie: Weber (Francja), Readle (Szwajcaria). Jak widać z wyniku — II połowa była dla nas. Nie umiałyśmy jednak odrobić straty.

Nie przesądza to jeszcze wyniku mistrzostw, decydują bowiem wszystkie mecze. Za wygrany mecz otrzymuje się 2 punkty, za przegrany 1 punkt.

Litwa — Szwajcaria

Drugie spotkanie dnia Litwa — Szwajcaria zakończyło się wynikiem 26:10 (10:6), przy czym Szwajcaria grała dziś zupełnie dobrze, Litwa natomiast słabiej. I połowa gry była zupełnie równorzędna.

Sędziowie: Zelenoi (Estonia) i Anggiero (Italia).

H. Woynarowska.

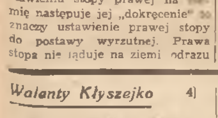
Walanty Kłyszejko 4]

Szczypiorniak

Sposoby obrony przeciwko atakowi w szóstkę.

Przy stracie piłki gracze napadu muszą pamiętać o natychmiastowym pokryciu pomocników przeciwnika i tym samym o niedopuszczeniu do atakowania w szóstkę. Niestety, normalnym objawem u graczy napadu po stracie piłki jest... odpoczywanie i oczekiwanie na podanie z linii obrony.

Do momentu cofnięcia się jednego z napastników i wyrównania broniących z atakującymi, 3 pomocników i 2 obrońców muszą zmienić w kryciu swoich przeciwników. Kryci muszą być gracze najbardziej niebezpieczni t. z. znajdujący się na środkowej części boiska. Zwykle bez opieki zostawia się skrzydłowego. Taką zmianę wykazuje rys. 3.



rys. 3.

kiedy szósty atakujący znajduje się pomiędzy lewym łącznikiem i środkowym. Obrońcy i pomocnicy zmieniają swoich przeciwników. Lewy skrzydłowy zostanie wolny, jako gracz w tym momencie najmniej niebezpieczny.

Żeglarstwo w szkole

Najmniej może rozwiniętą gałęzią sportu szkolnego jest żeglarstwo, a przecież jest to sport tak miły i dający tyle wrażeń i przeżyć.

Bo czyż może być coś przyjemniejszego nad zmaganie się człowieka z falami i wiatrem, czyż jest ładniejszy widok jak morze, znaczone szeroką smugą, idącą od rufy.

Lecz niestety, sport ten rozwija się w szkołach słabo, a to z dwu przyczyn; teren i sprzęt, — oto zmora spędzająca sen z oczu miłośników żeglarstwa. Ale dla chcącego nie ma nic niemożliwego. By to udowodnić napiszę parę słów o rozwoju żeglarstwa w naszym gimnazjum. Od dawna marzyliśmy o zorganizowaniu jakiegoś kursu, teren przecież mamy, ale sprzęt...

Po wielu jednak prośbach, delegacjach, podaniach, wypożyczono nam yacht „Temida II", bo tak nasz yacht się nazywa, ma 11 m długości, 1,60 m szerokości, 2,80 m zanurzenia, 110 m² powierzchni żagli i może zabrać śmiało nawet na złą pogodę 15 ludzi na pokład. Jak widzicie, kochani koledzy, rozmiary imponujące. Nic więc też dziwnego, że w całej „budzie" zapanował entuzjazm, a na molu yachtowym wzmożony ruch.

Choć już 15-go b.m. kończymy kurs, będziemy szkolić się w teorii, by na wiosnę wypłynąć z portu ze świeżym podmuchem szkwału na morze.

Kochani koledzy, jeżeli macie w okolicy gdzieś wodę, pomyślcie już teraz co będzie na wiosnę.

Kupcie podręczniki, zbudujcie choćby tylko umocnione kajaki z masztami, uszyjcie żagle, by w kwietniu czy maju wypłynąć na wodę.

A więc do pracy!

Krzyżkiewicz Zbigniew,
Gimn. Tow. Szk. Średn.
Gdynia.

Z boisk szkolnych

WARSZAWA

Dn. 9 paźdz. w niedzielę odbyły się zawody pływackie na basenie krytym polskiej YMCA o mistrzostwo gimnazjum i liceum im. Adama Mickiewicza.

Po uprzednio przeprowadzonych eliminacjach przystąpiono do rozgrywek finałowych. Na zawodach byli obecni pan prof. Górski i p. prof. Zyger oraz nieliczna garstka publiczności.

Wyniki następujące:

Gimnazjum

50 m st. dowolnym: 1) Kozłowski 36,8; 2) Gleizer, 3) Orlikowski.

50 m st. klas.: 1) Kupczyński 48,8; 2) Olendski 50,3; 3) Heinrich.

50 m st. grzbiet.: 1) Erchardt 47,8; 2) Gleizer 1:9,4.

Liceum

100 m st. klas.: 1) Aniserewicz 1:38,2; 2) Karnibad 1:44,4; Pasamoński 1:48,5.

100 m st. grzbiet.: 1) Walentynowicz 1:35,5; 2) Erchardt 1:57,2.

100 m. st. dow.: wobec niestawienia się reszty zawodników, kol. Aniserewicz popłynął w konkurencji sztafety 4×25 sztafeta 1:18,4, Aniserewicz 1:23,8.

Zawodnik

Gimn. im. Batorego

Zakończone zostały mistrzostwa gimnazjum tenisowe i piłki nożnej. W mistrzostwach tenisowych do finału po zaciętych walkach eliminacyjnych doszedł Barcz (II lic. przyr.), bijąc w półfinale Zb. Nowowiejskiego 6:2, 6:1 i Wojtowiecki (II l. przyr.) zwyciężając Zawadzkiego 6:2, 7:5. Finał rozegrany, jak zresztą i wszystkie spotkania, na kortach Parku Sobieskiego przyniósł zwycięstwo i tytuł mistrza szkoły Barczowi po pięknej i zaciętej walce z Wojtowieckim 6:4, 6:8, 6:4. Barcz górował nad przeciwnikiem uderzeniem i szybkością, natomiast Wojtowiecki dał się poznać jako dobry taktyk.

Tytuł mistrzowski szkoły w piłce nożnej zdobyła drużyna II liceum przyrodniczego, wygrywając w finale z kl. IVa 4:3 (4:2). Mecz ciekawy z lekką przewagą II l. przyr. IVa nie potrafiła wykorzystać szeregu dogodnych momentów podbramkowych. U zwycięzców wyróżnił się reprezentacyjny gracz Wojtowiecki, a w IVa Zb. Nowowiejski.

Do mistrzostw wyjątkowo zostały dopuszczone klasy czwarte, ze względu na zmniejszone wymiary boiska i skrócony czas gry. Naturalnie, jeżeli mecze toczyłyby się na boisku normalnym, to klasy czwarte nie mogłyby brać udziału ze względów regulaminowych.

Andrzej Łapicki.

GDYNIA

Dnia 6.10. rozegrano mecz lekkoatletyczny między IV kl. a I lic. mat. i hum. Mecz zakończył się zwycięstwem kl. IV w stosunku 37:28.

Wyniki: 100 m: 1) Steyer lic. 11,8, 2) Kopka lic. 12,2.

Skok w dal: 1) Łątkiewicz 4 kl. 5,70 m, 2) Steyer lic. 5.40 m.

Skok wzwyż: 1) Łątkiewicz Ludwik 1.45 m, 2) Łątkiewicz Bogd.

Rzut dyskiem: 1) Knabe kl. 4 42 m, 2) Maciejewski lic. 38 m.

Rzut oszczepem 600 gr.: 1) Ziemblicki 4 kl. 43,70 m, 2) Brzuszkiewicz lic. 38.13 m.

Rzut kulą 5 kg: 1) Knabe kl. 4 13.10 m, 2) Krzyżkiewicz 11,78 m.

Sztafeta 4 × 100: 1) kl. 4 49,1 sek., 2) Liceum 49,2 sek.

Dn. 9.10. rozegrano na boisku Szkoły Morskiej mecz piłki nożnej między działem nawigacyjnym a mechanicznym tejże szkoły. Mecz wygrali nawigatorzy 5:4, prowadzony on był w szybkim tempie narzuconym przez nawigatorów, którzy prowadzili do przerwy 5:1. Po przerwie dochodzą do głosu mechanicy strzelając 3 bramki. Zanosiło się nawet na remis i tylko koniec meczu uratował zarżniętych własnym tempem nawigatorów.

SIEDLCE

W ciągu września i października rozegrane zostały trzy mecze piłki nożnej z następującymi klubami: ŁKS (Łuków), WKS (Siedlce) i Strzelec (Siedlce).

Wszystkie trzy mecze przyniosły nam wprawdzie porażki, ale drużyna nasza zostawiła jak najlepsze wrażenie swą grą. Mecz MKS — ŁKS przyniósł nam porażkę w stosunku 2:5 (1:0), mimo naszej przewagi.

Mecz odbył się w Łukowie, widzów ok. 300. Sędziował p. Pawłowski (Łuków). Bramki strzelili: Zach i Maliszewski po 1. Drugi mecz MKS — W. K. S. rozegrany jako rewanż (w poprzednim rozegranym w czerwcu wygrał MKS 2:1 (0:1) przyniósł nam niezasłużoną wprawdzie, ale zaszczytną porażkę 1:2 (0:2). Sędziował p. Jodłowski, widzów ok. 500 osób.

Trzeci mecz rozegrany w ramach święta WF i PW z miejscowym Strzelcem przyniósł wynik 0:1 (0:0) dla Strzelca. Jedyną bramkę Strzelec zdobył z karnego. Strzelec grał b. brutalnie i gracze nasi bali się wprost napadać na graczy Strzelca. W barwach MKS grali następujący piłkarze:

Bramkarze: Kuczyński i Pawłowski. *Obrańcy:* Fedorowicz, Pećko i Budyta. *Pomocnicy:* Szymański, Szczepaniak, Stański i Skup. *Atak:* Zach, Maliszewski, Niedziałek, Żbikowski, Foik, Bulik, Wyczółkowski i Stański.

Jeśli chodzi o działalność MKS w innych dziedzinach i działach sportu, to trzeba wspomnieć o stałych treningach piłki nożnej, siatkowej i koszykówki.

Poza tym MKS urządził wycieczkę na mecz Polska — Jugosławia, w której wzięło udział 30 osób. Taką samą wycieczkę Zarząd MKS organizuje na mecz Polska — Norwegia.

H. Staniszewski
prezes MKS

Dlaczego bez nas?

W I. K. C. ukazała się wzmianka, nadesłana przez prof. Z. Orłowicza o turnieju szczypiorniaka i jordanki. Pod koniec sprawozdania prof. Orłowicz wspomniał o projektowanym meczu dwu teamów szkolnych, do których weszliby gracze 4 gimnazjów warszawskich. Mecz powyższy stanowiłby eliminację do wybrania kandydatów do szkolnej reprezentacji Warszawy. Myśl godna pochwały. Czas już, by reprezentacja stolicy przestała dostawać w skórę od drużyn prowincjonalnych. Wszystkim nam Warszawiakom leży to na sercu i dlatego ciekawi jesteśmy kto będzie tych graczy najlepszych wybierał? Ja np. widzę już conajmniej 4 uczniów, którzy powinni znaleźć się w reprezentacji Warszawy, którzy nie mają jednak szczęścia należeć do żadnego z tych gimnazjów, które wymienił prof. Orłowicz. Uważam, że wybranie reprezentacji Warszawy winno należeć do obowiązków MKS-u i jego kpt. sportowego, lecz niestety — WARSZAWA JEST BODAJŻE JEDYNYM WIĘKSZYM MIASTEM W POLSCE, KTÓRE DO TEJ PORY NIE ROZWIĄZAŁO SPRAWY MIĘDZYSZKOLNEGO KLUBU SPORTOWEGO.

G. L. g. im. Batorego.

SUWAŁKI

Zostało rozegrane towarzyskie spotkanie G.K.S. „Sarmata" z Sejnami. Wygrały Sejny w stosunku 71:63 dla G.K.S.

Wyniki: 100 m: Zawadzki 11,8, Sobotko G.K.S. 12"; **800 m:** Zawadzki, G.K.S 2'12,2"; Skrodzki, Sejny 2'25"; **3000 m:** Zawadzki, GKS 10'17"; Andrulewicz, Sejny 10'28"; **2.000 m:** Andrulewicz, Sejny 7'15", Zawadzki, GKS 7'19"; **4×100** wygrał G.K.S.

W dal: Zieliński, Sejny 5,42; Dąbrowski, Sejny 5,30; Kobak, G.K.S. 5,21.

Wzwyż: Dyndo, GKS 1,55; Kołosiewicz, Sejny 1,50; Dąbrowski, G. K.S. 1,50.

Tyczka: Wasilewski GKS 2,80; Czepulewicz, GKS 2,80; Zawadzki, Sejny 2,70; Czarkowski, Sejny 2,50.

Trójskok: Dzipanow, GKS 11,09; Zieliński, Sejny 10,60; Pulva, Sejny 10,03.

Dysk 2 kg: Drozdowski, Sejny 30,70; Czarkowski, Sejny 29,69; Dzipanow G.K.S. 27,84; Sobotko, GKS 27,20.

Kula 5 kg: Wasilewski, GKS 12,04; Rapiej, Sejny 11,95; Bielecki, Sejny 11,75.

Oszczep 800 gr: Zieliński, Sejny 47,85; Rapiej, Sejny 43,83; Wasilewski, GKS 41,26.

Siatkówka: wygrał G.K.S. w stosunku 2:1 dla Sejn.

Koszykówka: wygrały Sejny w stosunku 19:5 dla G.K.S.

Sejny przyjęły nas bardzo serdecznie. Rozstaliśmy się bardzo przyjaźnie, życząc nawzajem pomyślnych wyników na polu sportowym. Nasz G.K.S. podnosi się wciąż, dzięki pieczołowitej opiece p. pr. Wł. Sykuły.

Senda Stanisław, sekretarz G.K.S.

GORLICE

W ubiegłą niedzielę Sekcja Sportowa Gimn. im. M. Kromera w Gorlicach gościła u siebie Międzyszkolny Klub Sportowy „Beskid" z Nowego Sącza. Reprezentanci szkół średnich ze stolicy Podhala rozegrali w Gorlicach trzy mecze. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Siatkówka: M. K. S. Beskid — Reprezentacja Gimn. Gorlice 2:0 (stosunek: 15:10, 15:9). Sądeczanie zaimponowali doskonałym zgraniem i dobrą techniką. Gospodarze zawiedli na całej linii. Sędziował p. Mróz.

Koszykówka: Reprezentacja Gimn. Gorlice — M. K. S. Beskid Nowy Sącz. Stosunek 20:10 (do połowy 5:10). W koszykówce obraz był przeciwny. Gospodarze zagrali mecz koncertowo (specjalnie w drugiej połowie), narzuciwszy ostre tempo, którego nie mogli wytrzymać sądeczanie, będąc bezradnymi wobec żywiołowych ataków naszych koszykarzy. Na wyróżnienie zasługują gorliczanie kol. kol.: Strutyński, Jędrzejowski, zaś ze Sącza kol. kol.: Wasylkiewicz i Hul. Sędziował kol. Germak.

Piłka nożna: Na pięknym stadionie PW i WF rozegrany został mecz piłki nożnej między powyższymi drużynami, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (do połowy 2:1 dla Gorlic). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, albowiem przez cały czas widocznie przeważali gorliczanie, czego jednakże cyfrowo nie uwidocznili z powodu braku wykończenia pod bramką. Bramki dla Gorlic zdobyli kol. kol.: Bartusiak i Borek, zaś dla Sącza kol. Konieczny. Najlepszym graczem na boisku był kol. Apollo z Gorlic. Poza tym dobrą formę wykazali gorliczanie kol. kol.: Jędrzejowski, Zabierowski, Nowakiewicz, zaś z Sącza Wasylkiewicz i Konieczny.

Publiczność dopisała, wyrażając zadowolenie z żywotności Sekcji Sportowej tut. Gimnazjum.

L. G. Warszawa.

OSTROWIEC

Ubiegłej niedzieli na stadionie G. K. S. rozegrane zostały rewanżowe zawody piłki siatkowej, koszykowej i nożnej pomiędzy drużynami: G.K.S. (Sandomierz) — G.K.S. (Ostrowiec).

Siatkówka: G.K.S. (Ostrowiec) — G.K.S. (Sandomierz) 2:0 (15:5, 15:4). Zwycięstwo G.K.S. (Ostr.), który górował nad gośćmi pod każdym względem, zasłużone. Na wyróżnienie zasługuje u gości kol. Szeląg. W G.K.S., jak zwykle Godlewski, Żebrowski i Kwiecień.

W koszykówce: G.K.S. (Ostrowiec) zwycięża zdecydowanie G.K.S. (Sandomierz) w wysokim stosunku 40:12 (18:9), górując zgraniem i kondycją nad słabym zespołem G.K.S. (Sand.). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Rduch i Kwiecień po 18, Bień i Ambrożek po 2. Dla pokonanych Polański 6 oraz Plisek i Smoła po 3.

Piłka nożna: G.K.S. (Ostrowiec) — G.K.S. (Sandomierz) 3:2 (2:1). Słabo zagrał atak i gdyby nie dobra postawa Kowackiego i Kasprzyka w obronie, wynik byłby odwrotny. Goście wypadli znacznie lepiej niż w roku ubiegłym, kiedy to zremisowali niezasłużenie z b. silnym wówczas G. K. S. (Ostrowiec). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Gawlicki 2 i Bielecki 1. Dla gości: Mazur i Gawroński. Sędziował p. Szczepański.

Eg.

RAWICZ

Na zakończenie sezonu tenisowego odbyły się na kortach Stadionu Miejskiego PW i WF zawody o mistrzostwo Rawicza w dwóch grupach: juniorów i seniorów.

W grupie seniorów startowało 10 rutynowanych zawodników o mniej lub więcej wyrównanej klasie. Do finału zakwalifikowali się: por. dr Oracz oraz kadet Lewicki, obydwaj z WKS Kadet. Spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:4 i 2:4 dla kadeta Lewickiego po ciekawej, obustronnie pięknej grze i z powodu ciemności przełożone na dzień następny. Jednakże do zakończenia tego ciekawego pojedynku nie doszło z powodu wyjazdu kadeta Lewickiego.

W grupie juniorów, czyli t. zw. „pierwszym kroku tenisowym" startowało 15 zawodników, w tym 7 z WKS Kadet, reszta zaś z innych klubów.

W finale spotkali się: kdt. Szmieja oraz p. Lanowski z Gimnazjum.

Po mało ciekawej i monotonnej walce zwyciężył p. Lanowski w trzech setach (6:1, 6:1 i 8:6). Grę w lepszym wydaniu widzieliśmy w spotkaniu o 3 i 4 miejsce pomiędzy kadetami: Wernickim i Siwkowskim.

Zwyciężył Wernicki w dwóch setach. Organizacja zawodów wzorowa.



[illegible] — czołowy zawodnik Korpusu Kadetów Nr 2.

Dnia 9.X.1938 r. odbył się na stadionie K.K.2 trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy gimnazjum im. Sułkowskich (Rydzyna), Szkołą Rolniczą (Bojanowo) i K.K.2. Po bardzo zaciętej walce zwycięstwo różnicą 1½ punktu odniosło gimnazjum im. Sułkowskich z Rydzyny przed K.K. 2.

100 m: Ostrowski (Gimn. Rydzyna) 11,7, Sadowski (Szk. Roln. Bojanowo) 11,7.

Sztafeta 4×100: Korp. Kad. Nr 2 48,6.

Skok w dal: Sadowski (Szk. Roln. Bojanowo) 6,08, Chrościcki (K.K.2) 6,02.

Skok wzwyż: Heilszer (Gimn. Rawicz) 1,60, Iwanów (Gimn. Rydzyna) 1,55, Skonieczny (K.K.2) 1,51.

Trójskok: Skonieczny (K.K.2) 12,36, Szytow (K.K.2) 12,05.

Kula (5 kg): Lewalski (K.K.2) 13,18, Sobecki (K.K.2) 12,86.

Dysk (1 kg): Iwanow (Gimn. Rydzyna) 45,06, Rokossowski (K.K.2) 42,70.

Organizacja zawodów wzorowa. Widzów z powodu złego stanu pogody b. mało.

Kadet Jerzy [illegible]

ŁOWICZ

W ubiegłym tygodniu odbył się trójbój, zorganizowany przez K.S. „Orzeł" przy Państw. Liceum i Gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu. Startowało 109 kolegów. Trójbój obejmował: skok w dal, 100 m i rzut kulą 4 kg. Ogólna punktacja przedstawia się następująco:

1) J. Bogucki, kl. I lic. — 1881,3 pkt.; 2) F. Robakiewicz, IIIb — 1684,25 p.; 3) S. Lewandowski, II lic. — 1676,1 p.; 4) St. Pełka, I lic. 1664,95 p.

Wyniki szczegółowe:

100 m: 1) Czumakow, 4a — 12,4 sek.; 2) Kusch, 3a — 12,5; 3) Żułma, 3a — 121,5; 4) Bogucki, 1 lic. — 12,6.

Skok w dal: 1) Bogucki, 1 lic. — 5,74 m; 2) Lewandowski, 2 lic. — 5,30; 3) Okraska, 2 lic. — 5,27; 4) Pełka, 1 lic. — 5,19.

Rzut kulą: 1) Fleming, 4b — 14,68 m; 2) Kopacz, 2 lic. — 14,00; 3) Bogucki, 1 lic. — 13,47; 4) Staszewski, 4a — 13,35.

J. Bogucki
kl. I lic.



Lekkoatletki z Grudziądza wykazały na szkolnych mistrzostwach Pomorza najlepszą formę. Od lewej — Böcklerówna, Meyer zu Besten, Stachnikówna i Krechowiczówna.

SZCZUCZYN

W zeszłym tygodniu odbyły się w Szczuczynie Now. zawody w piłkę nożną pomiędzy Państwowym Gimnazjum i Państwowym Liceum Pedagogicznym, zakończone zwycięstwem Gimnazjum w stosunku 6:4. Spotkanie rewanżowe wygrało Liceum 6:2. W drużynie Gimnazjum najlepiej grał kol. Majcherczyk A., a w Liceum p. prof. Ramsza i Mozolewski.

Jan Szklar.

RÓWNE

W mistrzostwach siatkówki naszego gimnazjum zwyciężyła kl. IV-a, drugie zaś III-a. Natomiast w koszykówce II licealna, bijąc kl. IV różnicą 6 punktów.

STASZÓW

W dniu 9 b. m. staraniem Koła Sportowego uczniów Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum w Staszowie odbyły się na „Placu Przykoszarowym" zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Gimnazjum i Liceum. W zawodach tych wzięło udział ponad 40 zawodników. Ogólne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Pana Profesora Łopuszańskiego Józefa — opiekuna Koła Sportowego. Zawody nasze dały następujące wyniki techniczne:

Bieg 100 m: 1) Skład (kl. II Lic.) 12,6, 2) Król (kl. III Gimn.) 12,8, 3) Ościk (kl. IV Gimn.) 12,9.

Pchnięcie kulą: 1) Skład (kl. II Lic.) 10,58; 2) Szymański (kl. III Gimn.) 10,55; 3) Rzymkiewicz (kl. II Lic.) 10,20.

Skok o tyczce: 1) Banaś (kl. II Lic.) 2,74; 2) Kosio-Cukierski (kl. IV Gim.) 2,65; 3) Rzymkiewicz (kl. II Lic.) 2,50.

Skok w dal: 1) Skład (kl. II Lic.) 5,60; 2) Król (kl. III Gimn.) 5,35; 3) Ościk (kl. IV Gimn.) 5,2[illegible]

Rzut dyskiem: 1) Banaś (kl. II Lic.) 25,84; 2) Skład (kl. II Lic.) 23,40; 3) Sobieniak (kl. III Gimn.) 22,56.

Rzut granatem: 1) Mazur (kl. II Lic.) z wynikiem 58 m; 2) Banaś (kl. II Lic.) 56 i pół m; 3) Szymański (kl. III Gimn.) 55,30 m.

Sztafeta 4×100 m: I miesce zdobyła reprezentacja klasy III w składzie: Kiełb, Sobieniak, Szymański i Król — uzyskując czas 52'3" przed reprezentacją kl. II Lic. W ogólnej [illegible] przechodnią Pana Dyrektora Gimnazjum i Liceum St. Kopczyńskiego.

Za pierwsze miejsce uzyskane w rzucie dyskiem Banaś z kl. II Lic. otrzymał nagrodę, ufundowaną przez naszego profesora wychowania fizycznego Pana mgr. Łopuszańskiego. Na zakończenie zawodów odbyły się rozgrywki w siatkówce między repr. kl. II Lic. a repr. IV Gim.. Zwyciężyła repr. kl. II Licealnej i zdobyła dyplom.

Zaznaczyć należy, że społeczeństwo staszewskie — w zrozumieniu idei wychowania, propagowanej przez nasze Koło Sportowe, na wieść o zawodach lekkoatletycznych ofiarowało kilka cennych i praktycznych nagród dla zwycięzców [illegible] naszych za[illegible] Sportowego [illegible] cyjnego Gim. i Liceum [illegible] składa w tym miejscu serdeczne podziękowanie J.W.Panu Mgr. Farm. Krauzemu, Panu W. Cukierskiemu, Panu H. Markowskiemu, właśc. firmy „Plon", firmom „Radiopol" i „Bata" oraz P.P. Zyngierowi, p. Milgraumowi i p. Tochtermanowi za nagrody i okazane duże zainteresowanie naszymi zawodami.

[illegible]

TABELA DZIESIĘCIU NAJLEPSZYCH

w roku szkolnym 1938/1939

100 m: przec. r. ub. 11,2; bież. 11,5	
Zatwarnicki (Adm. — Lw.)	11,3
Ficek (II Gimn. — Lw.)	11,4
Besz (K. K. 2 — Raw.)	11,4
Danowski (K.K. 2 — Raw.)	11,4
Tydelski (Mech. — Gr.)	11,5
Wojciechowski (Chr. — Gr.)	11,6
Borowiecki (Stasz. — Dąbr. G.)	11,8
Kozłowski (Żyrard.)	11,8
Abramowicz (Żyd. — Łódź)	11,8
Jagiełło (Skor. — Łódź)	11,8

200 m: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Zarębski (Lis. K. — W-wa)	24,0
Fijałkowski (Lis.K.—W-wa)	24,2
Sielski (Przem.—Krak).	24,3
Rapała (Przem.—Krak.)	25,0
Borowiecki (Stasz.—Dąbr. G.)	25,1
Michalski (Szamotuły)	25,4
Wyciołkowski (Żółk.—Siedl.)	25,9
Serafini (Handl.—Tarn.)	25,9
Elszkowski (G.—Tczew)	26,5
Lis (Szamotuły)	26,7

400 m: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Kozłowski (Żyrard.)	[illegible]
Ficek (II Gimn. — Lw.)	[illegible]
Sadowski (Szamot.)	[illegible]
Grabowski (Żyrard.)	[illegible]
Piątkiewicz (K.K. 2 — Raw.)	[illegible]
Zasadziński (Nar. — Łódź)	[illegible]
Kułakowski (PSTP — Łódź)	[illegible]
Szczurowski (LK.—Wilno)	[illegible]
Kościelecki (LK—Wilno)	[illegible]
Świątczak (Stasz.—Łódź)	[illegible]

800 m: przec. r. ub. 2:08,4; bież. 2:12,9	
Lis (Chr.—Grudz.)	2:09,[illegible]
Sitarek (Pił.—Ostr.)	2:08,[illegible]
Kostka (LP—Tarn. G.)	2:11,1
Kacerz (Gim. IX — Krak.)	2:11,4
Konopnicki (Chr.—Gr.)	2:13,0
Jurgo (G.—Tczew)	2:13,0
Dziuba (Mech.—Gr.)	2:15,4
Kozłowski (Żyrard.)	2:15,5
Raj (Stasz.—Łódź)	2:15,8
Czarnowski (Chr.—Gr.)	2:16,0

1500 m: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Dziuba (Mech.—Gr.)	[illegible]
Nork (Goethe—Gr.)	[illegible]
Czarnowski (Chr.—Gr.)	[illegible]
Stanisławski (Kup.—Wil.)	[illegible]
Papekowski (Mech.—Gr.)	[illegible]
Wysocki (Kop.—Bydg.)	4:41,0
Ginszewski (G.J.—Wil.)	4.42,0
Schmelter (Hand.—Tor.)	4:42,8
Marlikowski (Przem.—Kr.)	4:43,2
Olszewski (XII Gim.—Lw.)	4:40,0

Skok wzwyż: przec. r. ub. [illegible] cm; bież. [illegible] cm	
Mazurowski (Starog.)	[illegible]
Siemiątkowski (Świecie)	[illegible]
Mokszki (Sob.—Gr.)	[illegible]
Kuszewicz (TG—Tar. G.)	[illegible]
Wojtasik (Rol.—Bydg.)	[illegible]
Wysocki (Kop.—Bydg.)	[illegible]
Zamęcki (Węgrów)	[illegible]
Barczewski (Kat.)	[illegible]
Bochenek (Adm.—Kr.)	[illegible]
Tyc (IV—Lwów)	[illegible]

Skok w dal: przec. r. ub. 661 cm; bież. 617 cm	
Oleszczuk (PST—Wilno)	[illegible]
Muszyński (Węgrów)	[illegible]
Zamęcki (Węgrów)	613
Witkowski (PST—Wil.)	612
Kucharski (Mech.—Gr.)	612
Brzeziński (Mic.—Wil.)	[illegible]
Zatwarnicki (Adm.—Lw.)	611
Gryka (Gostynin)	610
Scheitza (Bytom)	608
Dąbrowski (Mech.—Gr.)	607

Skok o tyczce: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Bochenek (Adm.—Kr.)	3,12
Ziranek (Kop.—Bydg.)	3,11
Fijałkowski (G.—Tczew)	3,10
Bystrzyński (Wr—Kr.)	3,05
Kowel (G.—Lubl.)	3,03
Olszewski (Starog.)	3,02
Wybierała (Kop.—Bydg.)	3,00
Gutt (Skier.)	3,00
Kaczorowski (Skier.)	3,00
Radtke (Goethe—Gr.)	3,00

Trójskok: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Skonieczny (K.K.2—Raw.)	12,57
Przybylski (Kop.—Bydg.)	12,45
Drzewiecki (Gim. VIII—Kr.)	12,3[illegible]
Pajączkowski (Skier.)	11,60
Wałczewski (Mech.—Gr.)	11,44¼
Sudziarski (Mech.—Gr.)	11,39
Walas (Żywiec)	11,35
Sadoch (LK—Wilno)	11,30
Fita (Żywiec)	11,24
Widermajer (Węgr.)	12,23

Pchnięcie kulą 5 kg: przec. r. ub. 15,34; bież. 14,73	
Hubeny (Chr.—Gr.)	15,75
Kornalewski (Dział.)	15,47
Szulwic (Ped.—Bydg.)	14,85
Jaworski (Skier.)	14,82
Kozłowski (Żyrard.)	14,81
Borowiecki (Stasz.—Dąbr. G.)	14,[illegible]
Lichaczewski (Pr.—Siedl.)	14,36
Obolewicz (LP—Troki)	14,34
Zywert (Rol.—Bydg.)	14,25
Grubski (Skier.)	14,06

Pchnięcie kulą 7¼ kg: przec. r. ub. [illegible]; bież. 11,48	
Niedermeyer (Goethe—Gr.)	12,46
Muszyński (Węgr.)	12,43
Hubeny (Chr.—Gr.)	12,10
Raksimowicz (LP—Troki)	11,64
Obolewicz (LP—Troki)	11,53
Topolski (G.J.—Wil.)	11,35
Gdula (Bud.—Lubl.)	11,14
Fijałkowski (G.—Tczew)	11,13
Stangenberg (G.—Tczew)	10,78
Wróbel (Przem.—Kr.)	10,31

Rzut dyskiem 1 kg: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Szałowski (St.—Łódź)	[illegible]
Kornalewski (Dział.)	[illegible]
Nidermayer (Goethe—Gr.)	[illegible]
Hubeny (Chr.—Gr.)	45,76
Gebauer (Kop.—Łódź)	44,8[illegible]
Romaniszyn (G I—Lwów)	44,46
Neuman (LP—Grod.)	[illegible]
Jędrzejowski (Kr.—Gorl.)	[illegible]
Lichaczewski (Pr.—Siedl.)	[illegible]
Piotrowski (G.VIII—Lw.)	[illegible]

Rzut dyskiem 2 kg:	
Kętrzyński (Sow.—W-wa)	41,50
Podwysocki (Sow.—W-wa)	38,00
Lisiak (Stasz.—Lubl.)	35,57
Oleszczuk (PST—Wil.)	34,92
Hubeny (Chr.—Gr.)	33,54
Pudełko (Bytom)	32,25
Mierzwa (Bytom)	31,70
Niedermayer (Goethe—Gr.)	31,70
Oremek (R.—Śląsk)	31,55

Rzut oszczepem 600 gr: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Chreszczyk (Kość.—Słonim)	51,90
Hubeny (Chr.—Gr.)	47,70
Kornalewski (Dział.)	46,30
Matschke (Mem.—Łódź)	46.07
Gburczyk (Krzyw.—Nakło)	45,00
Geler (Bud.—Toruń)	44,88
Jadczuk (Rzem.—Siedl.)	44,60
Wołków (Mech.—Gr.)	44,56
Grabowski (Rzem.—Siedl.)	44,60
Kubik (Salez.—Łódź)	44,18

Rzut oszczepem 800 gr: przec. r. ub. [illegible]; bież. [illegible]	
Reksiński (Węgr.)	53,32
Burzyński (G.VIII—Lw.)	50,57
Kornalewski (Dział.)	46,86
Wierzbicki (PST—Lw)	46,67
Muszyński (Węgr.)	44,78
Gdula (Bud.—Lubl.)	42,32
Wałowski (Skier.)	39,75
Gonstatowicz (Mech.—Tcz.)	39,22
Niewiadomski (Przem.—Kr.)	39,18
Bracisewicz (Mech.—Tcz.)	39,12

Sztafeta 4×100 m: przec. r. ub. 47,2; bież. 47,3	
Lic. mech. — Grudziądz	46,6
Chrobry — Grudz.	46,8
Gimn. — Świecie	47,0
PST — Wilno	47,2
Mech. — Grudz.	47,2
Prus — Siedlce	47,4
Gimn. — Tczew	47,8
Mick. — Wilno	47,8
Lic. Hum. — Węgr.	47,8
Lic. Adm. — Lwów	47,9

Sztafeta olimp.: przec. r. ub. 3:50,3	
G.—Kościerzyna	4:10.2
G.—Kartuzy	4:13,0

Minęło dopiero 1¼ miesiąca, a padł już rekord przeciętnej w rzuciem oszczepem 600 gr.!

*

Prosimy o ew. poprawki!

*

Uwzględniono wyniki do Nr. 11 „Sp. Szk."

BIAŁA PODLASKA

Dnia 9 października w niedzielę gościliśmy u siebie reprezentację Internatu Związku Osadników — wicemistrza Brześcia n/B.

Historia rozgrywek repr. naszego Gimnazjum z repr. Związku Osadników zaczyna się od roku ubiegłego, gdzie po rozgrywkach u nas w Białej, a następnie rewanżu w Brześciu n/B. — w siatkówce bezapelacyjnie wychodziliśmy bez trudu zwycięsko, natomiast w koszykówce ilość punktów była równa nawet po rozegraniu dwóch spotkań.

W niedzielę natomiast, przy tłumnie zgromadzonej publiczności, po dość urozmaiconej i obfitującej w ciekawe momenty grze, wygraliśmy w siatkówce w stosunku 2:0 (15:13 i 15:3), a w koszykówce 39:27 dla Białej (do przerwy 19.12 dla nas).

Dn. 1.X odbyły się rozgrywki siatkówki i koszykówki na uroczyste rozpoczęcie sezonu gier sporowych w tym roku szkolnym pomiędzy Gimnazjum i Liceum. Siatkówka 2:0 dla Gimnazjum (naturalnie zdecydowali Kozłowski i Dzido, obaj z IV-tej). W koszykówce 20:16 dla Liceum.

Kardasiewicz Stef.

SKIERNIEWICE

W niedzielę dn. 9 bm. o godz. 10 przed południem odbyło się walne zebranie członków GKS „Vis" przy Gimn. im. Bol. Prusa w Skierniewicach.

Po zagajeniu i odczytaniu sprawozdania z działalności GKS-u w roku ub., nastąpił wybór nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — kol. Jaworski, kl. I lic., wiceprezes i sekretarz — kol. Pracki, kl. I lic., skarbnik — kol. Sadłowski, kl. I lic., gospodarz — kol. Jaworski, kl. III A. Oprócz tego zarząd składa się z dwóch zastępców kol. kol. Winiarskiego (I lic.) i Ciemniewskiego (I lic.) oraz przedstawicieli klas, którzy wybrani zostaną przy ustalaniu zarządów klasowych.

Uchwalono, iż klub obok zwykłych zajęć na terenie szkoły ma także dopomagać biednej, niestowarzyszonej młodzieży przez wypożyczanie piłek czy innego sprzętu sportowego, organizowanie drużyn itd.

Bezpośrednio po zebraniu ogólnym odbyło się zebranie zarządu, na którym opracowany został kalendarz zajęć na sezon jesienny oraz w lekkich zarysach na zimowy. Tak więc w najbliższych dniach odbędą się mistrzostwa szkoły w piłce siatkowej i koszykowej. Rozgrywki przeprowadzone będą w dwóch grupach: licealnej i gimnazjalnej (3 i 4 klasy). Zwycięzcy grup spotkają się z sobą w meczu finałowym. Dla klas młodszych (1 i 2) przewidziany jest turniej siatkówki i „dwóch ogni".

W projekcie jest także urządzenie na zakończenie sezonu zawodów lekkoatletycznych ze Szkołą Podchorążych Rezerwy oraz zawodów w grach sportowych z reprezentacjami: Gimnazjum Handlowego ze Skierniewic i Gimnazjum Żyrardowskim.

Tadeusz Jaworski
kl. III A

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAŹDZISTEGO ZNAKU

— Jeszcze nie, jeżeli pan kapitan pozwoli. Chciałbym też rozwiązać tę łamigłówkę Thomsona.

— Pokazać panu?

— Nie. Dziękuję. Chciałbym sam.

Chłodny wzrok Dymitriuka błysnął z za szkieł żywą iskrą.

— Słusznie — powiedział wykładowca. — W ten sposób najlepiej się pan nauczy. Czołem.

Ruszył ku drzwiom, ująwszy klamkę zatrzymał się i odwrócił się jeszcze.

— Jak pan będzie miał czas którego dnia, niech pan do mnie zajrzy na pierwsze piętro. Pokażę panu moje modele.

— Dziękuję, panie kapitanie.

Drzwi zamknęły się z drżeniem szyb.

Dymitriuk przemierzył ciemny hall i wyszedł przed gmach Działu Nauk.

Szedł wolno drogą wzdłuż warsztatów i elektrowni w kierunku kasyna i patrzył na lotnisko po lewej stronie. Słońce już zaszło i samoloty Szkoły Pilotów ściągały powoli przed otwarte hangary. Raz po raz ryczały próbowane przed wyłączeniem silniki. Po trzy, po dwa, wreszcie pojedynczo, coraz rzadziej coraz senniej, z coraz dłuższymi przerwami.

Nad lotniskiem w nieruchomym powietrzu wisiał tuman pyłu. Odzywały się już dzwonki rowerów na szosie, biegnącej między lotniskiem a parkiem, w stronę kolonii podoficerskiej; mechanicy wracali do domów.

Dzień pracy kończył się. Instruktorzy szli grupami, rozmawiając z ożywieniem. Zgrzytały zamykane wrota hangarów, zapalały się na słupach latarnie i lampy w oknach kasyna. Wśród drzew parku, jak wielkie lampiony porysowane czarnym tuszem gałęzi i liści kasztanów, jaśniały wille oficerskie.

Wtem na szosę skręciła czwórkowa kolumna podchorążych i senne głosy wieczora przeciął śpiew, zawadiacki, młody, świeży i dumny:

— Wrogów bić
O laurach śnić,
Kochać i drwić...

Piętnaście czwórek przemaszerowało obok Dymitriuka, minęło bramę parku i wsiąkło w cień drzew pod gmachem szkolnym.

— My, lotnicy — mówił ktoś mijając go w ciemności — my lotnicy nie możemy przecież pozwolić na zaśmiecanie naszemu korpusu obcymi oficerami.

Kapitan obejrzał się. W świetle latarni błysnęły tłuste, różowe policzki porucznika Aniołeckiego, który od wielu lat wykładał regulaminy i większą część życia spędzał za biurkiem w murach Działu Nauk, a latał jako obserwator — lub raczej jako pasażer — tylko tyle, ile trzeba było koniecznie, aby otrzymać dodatek lotniczy.

Adiutant, który szedł obok niego wraz z oficerem sportowym, potakiwał gorąco. Dymitriuk nie zwróciłby uwagi na ich rozmowę, gdyby nie nazwisko Stanisława Wahla, które w niej padło, gdy już cała trójka oddaliła się nieco.

— Nie będzie mu tu słodko — pomyślał beznamiętnie, stwierdzając tylko stan atmosfery, która zaczynała się wytwarzać wokół osoby tego sapera, wdzierającego się z uporem w szeregi lotnicze.

Wolno minął trawnik przed kasynem i wszedł do hallu, następnie zaś zajął miejsce przy wspólnym stole w sali jadalnej.

Stałem przy bufecie w towarzystwie dwóch innych instruktorów i nie zauważyłem jego przyjścia. Nie wiedziałem także, iż podporucznik Wahl jest w Dęblinie i zdaje egzaminy. Moja dotychczasowa znajomość z nim była zresztą tak powierzchowna i krótka, że niewiele mnie to obchodziło.

Dopiero gorąca dyskusja, która się wywiązała przy stole, zwróciła moją uwagę i poniekąd wpłynęła na mój przychylny stosunek do „tego sapera" od początku jego przyjęcia do korpusu oficerów lotnictwa.

Nie słyszałem początku rozmowy. Pierwsze zdanie, które mnie doszło, wypowiedział w formie retorycznego pytania porucznik Aniołecki.

— I po co my tu, proszę panów, czas tracimy, kiedy przyjeżdża sobie pierwszy lepszy saper i zdaje na celująco!

— Na bardzo dobrze — poprawił Gorzkowski.

— Więc na bardzo dobrze — podjął Tyszka. — Mniej nie mogliśmy mu dać. Ale on bije na głowę swoimi wiadomościami wszystkich naszych podchorążych.

— Wolno, wolno! — zawołał z drugiego końca stołu porucznik Korianowicz, wykładowca aerodynamiki. — Jeszcze wszystkiego nie zdał i nie wiadomo, czy zda. Już tu będą tacy, co go nie puszczą.

Dymitriuk roześmiał się głośno.

— Kolega Tyszka też go nie chciał puścić i co? — powiedział prowokacyjnie.

Wtedy zaczęli gadać wszyscy na raz. Na co w takim razie zorganizowano Centrum? Co to za w[illegible]ki i protekcje! Każdy się tu będzie pchał, a nasi muszą studiować dwa lata, i to jak studiować!

— Gdzie system, proszę panów? System gdzie?! Porządek?! — krzyczał Aniołecki.

— Pierwszy lepszy saper — ubolewał adiutant. — Pierwszy lepszy.

(d. c. n.)

NA SZARO

Moi sąsiedzi na widowni

4. PAN Z PUCHAREM

Na mecz przyszedłem spóźniony. Na jedynym wolnym miejscu na trybunie leżała spora paczka.

Widząc, że chcę tu siąść, mój sąsiad przysunął paczkę do siebie i w dalszym ciągu zajął się trzymaną w ręce kartką. Zerknąłem na kartkę. Był to spis graczy dzisiejszego ligowego meczu. Parę nazwisk było przekreślonych ołówkiem, a w miarę upływu czasu, mój sąsiad coraz to skreślał któreś nazwisko.

Mimo wysiłku, nie umiałem odnaleźć związku między paczką, kartką, przebiegiem gry, a skreślaniem nazwisk.

Zrazu posądziłem tajemniczego pana, że jest delegatem F.I.F.A., objeżdżającym incognito polskie boiska celem wyłowienia talentów przed meczem Kontynent—Anglia, ale przypuszczenie to wkrótce upadło, bo najlepszy napastnik został nagle skreślony z listy.

Zauważyłem, że stało się to bezpośrednio po udzieleniu mu napomnienia za pchnięcie przeciwnika, a kiedy następne skreślenie odbyło się a tempo po usunięciu odnośnego gracza z boiska — byłem w domu!...

Tajemniczy pan skreślał piłkarzy, grających brutalnie, nie fair! Czyżby był delegatem Wydziału Sędziowskiego i prowadził jakąś statystykę? Myśl tę rozwiały słowa tajemniczego pana, który mruknął:

„Co za kalosz ten sędzia! Nie widzi takiego foula"!...

Człowiek, nazywający sędziego „Kaloszem", nie może być wysłannikiem Wydziału Sędziowskiego. Kim więc jest? I poco prowadzi tę dziwną grę?...

Zajrzałem ukradkiem do kartki: zostało na niej zaledwie 6 nazwisk, a więc 16 graczy potępił już mój surowy sąsiad.

Jakże śmieszne było moje posądzenie go o należenie do WSS-u! Przy takim sędziowaniu musianoby odgwizdywać każdy mecz spowodu zdekompletowania drużyn!

Właśnie siedemnaste nazwisko padło ofiarą ołówka, mimo, że właściciel nazwiska nie popełnił moim zdaniem żadnej zbrodni.

Zwróciłem na to uwagę sąsiada i otrzymałem karcące spojrzenie:

— Miał już u mnie 3 ostrzeżenia za wykłócanie się z sędzią. Pan uważa, że to drobiazg?

— Wobec tego zostało tylko pięciu! — zauważyłem, zamiast odpowiedzi.

— Trzech! — poprawił mię sąsiad, bo właśnie dwaj przeciwnicy przyskoczyli do siebie z pięściami.

Wykreśliwszy starannie dwa nazwiska, tajemniczy pan pokiwał głową i mruknął, dotykając ręką paczki:

— Znowu dzisiaj nic z tego nie będzie... — Moja ciekawość osiągnęła punkt kulminacyjny. Czego nie będzie? Co to za typek? Co on tam ma? Co to wszystko znaczy?...

Postanowiłem udawać wtajemniczonego:

— A pan myślał, że dzisiaj się uda? — zapytałem z głupia frant.

— Myślałem. Na każdym meczu tak myślę; ale widzi pan, 15 minut do końca... Przypuszcza pan, że ci trzej dotrwają?

Spojrzawszy na pozostałe 3 nazwiska, brnąłem dalej:

— Kto wie? Może dotrwają...

Chóralny okrzyk publiczności: „Foul! Karny! Z boiska chama!" — zorientował mię, że obawy sąsiada były słuszne.

— Widzi pan, dwóch zostało! Bramkarz i lewy łącznik przeciwnej drużyny.

Uchwyciwszy moje nierozumiejące spojrzenie, tajemniczy pan dodał:

— Pan nie wie o co chodzi. Kocham foutbol, ale nie znoszę chamstwa. Sam skończyłem karierę, kopnięty w kolano przez chama, a widzę, że tamten cham byłby dzisiaj wzorem dżentelmena na boisku. Rok temu ufundowałem nagrodę dla najbardziej fair grającego piłkarza, ten puchar, i chodzę z nim z meczu na mecz, żeby go osobiście wręczyć zwycięzcy, ale, jak pan widzi, dotąd nie udało mi się znaleźć takiego fenomena, który by przez 90 minut grał lojalnie.

— Od roku? — zapytałem zdumiony.

— Od roku! — potwierdził smutnie pan z pucharem.

— Dlaczegóż pan nie ogłosił w prasie swojego konkursu?

— Ba! Chodzi mi o sztukę dla sztuki, a nie o grę dla nagrody.

— Więc pan chce nagradzać rycerskość na boisku? Czy należy nagradzać samolot za latanie, a stróża nocnego za to, że czuwa?

— Pan twierdzi, że rycerskość na boisku jest u nas rzeczą normalną? Dlaczego więc od roku nikt nie wygrał mojego pucharu?

Na to pytanie nie umiałem odpowiedzieć, wobec tego zadałem sam inne:

— Czy to dobra metoda: wychowywanie po przez nagrody?

— Bardzo dobra.

— Ale dość kosztowna. Może należałoby podsunąć ją P. Z. P. N-owi?

— PZPN-owi? — uśmiechnął się pan — PZPN może tylko karać, bo karę odczuwa na swej skórze zawodnik, a każdą nagrodę odczuwałby PZPN na swej kasie!

— Racja. Została inicjatywa prywatna, której pan jest pierwszym przedstawicielem...

— I jak dotąd, nie mogącym dojść do głosu...

— Może wreszcie dzisiaj?...

— Przypuszcza pan? Ano, czekajmy. Mamy jeszcze 10 minut i dwóch na liście!...

Teraz zaczęło się dla mnie piekło nerwów! Minuty wlokły się leniwie, a temperatura gry wzrastała!... Nigdy tak nie pragnąłem końca gry, jak dzisiaj. Każde dojście do piłki naszych faworytów podrywało mię z miejsca.

Byle nie w kostkę!... Byle nie pchnął!... Byle nie zwymyślał sędziego!... — oto o co modliłem się, miast chłonąć piękno gry.

Fundator pucharu zachowywał się spokojniej. Nic dziwnego, miał roczną praktykę!... Od roku nosić puchar i nie móc znaleźć zwycięzcy — tego żaden ofiarodawca jeszcze nie przeżywał...

Już tylko 5 minut!... Razem z wskazówką zegara nadzieja wpełzała mi do serca... A nuż ja okażę się maskotą?...

Jeszcze 2 minuty!... Sąsiad spogląda na mnie jakby zaskoczony i powoli zaczyna rozpakowywać puchar...

Jeszcze minuta!!! Nagle nasz łącznik przebija się z piłką i pędzi, jak furiat na naszego bramkarza!... O, Boże!... Tylko spokojnie!... Piekielny strzał idzie w aut, a rozwścieczony zawodem łącznik wpada z impetem na bramkarza i (o, losie! losie!) wali go pięścią w skroń!...

Słyszę wściekły gwizdek sędziego i ochrypły krzyk sąsiada: „Masz pan!" — Patrzę na zegar — pół minuty!... — Bramkarz! Bramkarz został na liście!... Wiwat!... Wygra puchar!... Już go ma w kieszeni!...

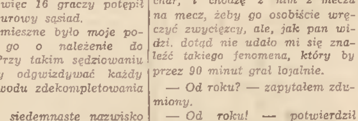
W tej chwili bramkarz zrywa się z ziemi i strasznym kopnięciem zwala z nóg łącznika!!!

Żegnani ogłuszającym gwizdem i rykiem — obaj faworyci schodzą z boiska!... Patrzę oniemiały na fundatora... Widzę, jak spokojnie drze na kawałki niepotrzebną listę i zapakowuje puchar... Słyszę jego zrezygnowany głos:

— Do widzenia panu... Do następnego meczu...

P. S. Odtąd nie chodzę na mecze, ale ponieważ los tragicznego pucharu bardzo mię obchodzi, proszę P. T. Czytelników o zawiadomienie mię, jak tylko panu z pucharem uda się znaleźć piłkarza-dżentelmena, piłkarza-fenomena. Jeżeli do tej pory umrę ze starości, złóżcie mi na mogiłce wiązankę kwiecia... Będę wiedział, o co chodzi...

Józef Kempa



...dziewięć, out!!!

„Allers" — Dania.



Rochard pobił ostatnio rekord Francji na 3 km, osiągając czas o 2 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Messnera. Rochard jest starym rywalem „Kusego". Raz wygrał „Kusy" w Paryżu w 1933 r., Rochard zrewanżował się na mistrzostwach Europy w Turynie na 5 km. Czy dojdzie do decydującego pojedynku między dwoma mistrzami?

Z boisk szkolnych

GRUDZIĄDZ



W niedzielę dn. 9.X zorganizowało Koło Polsk. Zw. W. F. w Grudziądzu ogólnopomorskie zawody lekkoatletyczne dla młodzieży męskiej szkół średnich. Po przełamaniu rożnych uprzedzeń i trudności udało się Kołu grudziądzkiemu po 12-letniej przerwie doprowadzić do skutku te zawody. Wzbudziły one duże zainteresowanie na całym Pomorzu, a zwłaszcza w Grudziądzu. Tłumnie zebrana na boisku młodzież śledziła z wielkim zainteresowaniem przebieg zawodów. W ramach zawodów okręgowych odbyły się też zawody młodzieży żeńskiej rejonu grudziądzkiego. Po przywitaniu zawodników przez prezesa koła Odyę, przemówił do młodzieży prezes okr. pomorsk. p. prof. Mochinko z Torunia. W bardzo serdecznych słowach przemówił do młodych sportowców prezydent miasta Grudządza Włodek, który wręczył przy tej okazji nagrodę przechodnią swego imienia, zdobytą po raz drugi przez Międzyszkolny Klub Sportowy w dorocznych zawodach 3 maja. Najlepszy wynik zawodów to czas osiągnięty w biegu 4 × 100 m przez zespół Grudziądza (w składzie drużyny SKS „Mechanik" — Tydelski, Dąbrowski, Kucharski, Knopkiewicz) 45,8 sek.

Wyniki szczegółowe ogólnopomorskich zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej w dn. 9.X. w Grudziądzu

Trójbój (100 m, skok wzwyż, kula 5 kg): 1) Rejon Grudziądz (w składzie: Mokszki, Siemiątkowski, Hubeny) — 5646 pkt.; 2) Bydgoszcz (Szulewicz, Zywert, Wojtasik) 5443 pkt.; 3) Starogard (Mazurowski, Kawczyński, Kaźmierski) — 5188,5 pkt.

Trójbój indywidualny: 1) Mokszki Grud. — 1960 pkt., 2) Szulwic Bydg. — 1919, 3) Siemiątkowski Św. — 1916.

4×100 m: 1) Grudziądz (Tydelski, Dąbrowski, Kucharski, Knopkiewicz) — 45,8 sek.; 2) Toruń (Kwart, Nowak, Koniorek, Fritz)— 46,4; 3) Tczew (Stangenberg, Bosiacki, Jurgo, Krzyżanowski) — 47 2 sek

1.500 m: 1) Dziuba (Grudz.) 4:29,6; 2) Nork (Grudz.) 4:37,3; 3) Szmelzer (Toruń) 4:43; poza konkursem: Czarnowski (Grudz.) 4:32,3; Bonkowski (Grudz.) 4.39,9.

100 m: 1) Koniorek (Toruń) 11.7; 2) Szulwic (Bydg.) 11,8; 3) Siemiątkowski (Święcie) 11.8.

Kula 5 kg: 1) Hubeny (Grudz.) 14,27; 2) Szulwic (Bydg.) 14,01; 3) Zywert (Bydg.) 13,66.

Skok wzwyż: 1) Kroterski (Grudz.) 1,75; Siemiątkowski (Św.) 1,75; Mazurowski (Starog.), Wojtasik (Bydg.), Kucharski (Grudz.) po 1,65.

W ogólnej punktacji zwyciężył Grudziądz 42 pkt.; 2) Bydgoszcz 22 pkt.; 3) Toruń 17 pkt.; 4) Tczew i Starogard po 12 pkt.

Młodzież żeńska

rejonu grudziądzkiego osiągnęła nastepujące wyniki:

60 m: 1) Krechowiczówna (G. ż.) 8,4; 2) Olejniczakówna (G. ż.) 8,6; 3) Mayer zu Besten (G. Goethego) 8,8.

4×60 m: 1) Gimn. Goeth. (Staihurk, Böckler, Hohn, Meyer zu Besten) 34,2; 2) Gimn. żeńskie (Kreihowiczówna, Górska, Sawińska, Łuszajówna) 35; 3) II zespół Gimn. Goethego 36,2; 4) Żeńska Szkoła Zawodowa.

Skok wzwyż: 1) Meyer zu Besten 1,32; 2) Jankowska (G. ż.) 1,27; 3) Budzyńska (G. ż.) 1,22.

Kula: 1) Belan (G. Goethe) 8,39; 2) Sechawer (G. Goethe) 8,15; 3) Pobidyńska (G. żeńskie) 7,09.

Prezes Koła P.Z.W.F.
Br. Odya

KIELCE

W ubiegłą niedzielę dnia 9 października w naszym mieście bawiła drużyna piłkarska i koszykówki KS Pińczów, rozgrywając dwa mecze z tutejszym KS „Kostka" (Gimn. im. św. St. Kostki).

W meczu piłki nożnej zwycięstwo zasłużone odniosła drużyna kielecka 8:1 (6:1), dla której bramki strzelili: Nowak 4, Floreczyk 2, Król i Widuliński po 1. Dla gości Białkiewicz.

Koszykówka przyniosła zwycięstwo KS Pińczów w nieznacznym stosunku 24:19 (18:2).

Na stadionie Wojskowego Klubu Sportowego w Kielcach odbył się międzyszkolny mecz piłki nożnej pomiędzy Kołem Sportowym przy Gimn. St. Kostki a KS „Rejak" przy Gimn. St. Żeromskiego, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem lepszej w grze zespołowej i technicznej drużyny „Kostki" 4:2 (1:1). Do przerwy gra wyrównana z groźnymi wypadami ataku „białoczerwonych" na bramkę „żeromczaków". U przegranych zawiodła słaba pomoc i obrona. Bramki zdobyli: Floreczyk, Melaunowski, Nowak i Widulski dla zwycięzców oraz Korejba i Dąbek dla przegranych. Sędziował p. Kuleszyński (absolwent Gimn. Żeromskiego).

„Słowianin"

KUPON ULGOWY na mecz Polska — Norwegia 1 zł zamiast 2.50

Biletów otrzymaliśmy od P.Z.P.N. na razie 500 i będziemy je wydawać w redakcji w poniedziałek i środę od 14 do 16 za okazaniem niniejszego kuponu i legitymacji szkolnej. Kto będzie chciał wziąć bilet dla kolegi — będzie musiał okazać nam jego legitymację szkolną.

Redakcja.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr. kwartalna 2 zł 20 gr. roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 Konto P K O. 13 693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

— Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.